Nr 396. Kraków, Sobota 7 Sierpnia 1915. Rok XXXIV.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	29 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwukrotną „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 h.
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Piohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcas; i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7 Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Jagiellońska l. 3. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 80 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszczone będą także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Niemcy pod Rygą.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Hamburg, 7 sierpnia.

Wojska niemieckie posuwają się nieustannie naprzód na całej linii Ryga—Dźwińsk—Wilno. Pod Rygę zbliżyły się kolumny niemieckie na odległość 20 kilometrów.

Dubno zagrożone.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 7 sierpnia.

Donoszą tu ze Sztokholmu:

Telegram z Petersburga donosi, że rosyjski **Bank państwowy wstrzymał wszelkie wypłaty do Dubna.**

Połączenie morskie między Petersburgiem a Rewlem przerwane.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 7 sierpnia.

Donoszą z Kopenhagi:

Ruch okrętowy pomiędzy Rewlem a Petersburgiem został wstrzymany.

Upadek Warszawy — końcem wojny.

Zurych, 7 sierpnia.

»N. Züricher Nachrichten« piszą:

Francya łudzi się zapewne, że Rosyanie na swojej naturalnej linii zatrzymają się, ażeby w sposobnej chwili przejść do ofenzywy. Płonna nadzieja. Przedewszystkiem trzeba się zapytać, czy wojska mocarstw centralnych myślą o dotarciu do owej naturalnej linii Rosyan. Posiadanie fortec **Kowno—Warszawa—Dęblin ma dla nich dostateczną wagę, aby się tam umocnić i zwolnione części armii rzucić na zachód i na południe.**

Rosyjska armia jest dziś tak zdezoryentowana, że nie wystarczy nawet trzech czy czterech miesięcy, aby wyleczyć jej moralne rany, jakie odniosła wskutek ustawicznego odwrotu od chwili przełamania pod Gorlicami. **Siła rosyjskiej armii jest dziś złamaną** i nie pomoże na to nawet najlepszy artykuł »Tempsa«. Daleko słuszniej i krytyczniej oceniają sytuacyę obecną pisma angielskie, które twierdzą, że **upadek Warszawy jest upadkiem czwórporozumienia.** Co nastąpi po Warszawie, będzie tylko utwierdzeniem tego pewnika.

Berlin, 7 sierpnia.

Niemiecka »Tages-Zeitung« donosi z Genewy: Opróżnienie frontu nad Wisłą znajduje w prasie paryskiej bardzo różnorodną ocenę. **Radykalna prasa uważa wszystko za stracone.** — Według jej zdania powinnoby czwórporozumienie być zadowolonem, jeżeli wojska rosyjskie częściowo bez szwanku ujdą niebezpieczeństwu. Prasa nacyonalistyczna, szczególniej »Action Française«, daje tajemniczo do poznania, że konferencya w Calais sprowadzi **sensacyjny zwrot** w zapatrywaniach i planach kół militarnych. Także medyolańska prasa oczekuje na **koniec sierpnia końca operacyj wojennych.**

Przesilenie w Petersburgu.

Petersburg, 7 sierpnia.

Doniesienia o upadku Warszawy **wywołały w Petersburgu najgłębszą depresyę.** Gdy nadeszła wiadomość, że oprócz Warszawy padł także Dęblin (Iwangrod), i że należy się liczyć także z upadkiem innych twierdz, przygnębienie urosło do rozmiarów kryzysu. Lewica Dumy postawiła nagły wniosek, w którym żąda natychmiastowego ustanowienia komisyi parlamentarnej dla **kontroli kierownictwa armii.** Oczekują, że przy głosowaniu w Dumie nad tym wnioskiem może przyjść do konfliktu z rządem.

Rosyanie wyrzekają się Galicyi.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 7 sierpnia.

Dzienniki tutejsze donoszą ze Sztokholmu: Wedle wiadomości z Petersburga, tamtejszy **Bank państwowy wstrzymał oficyalnie w poniedziałek zupełnie ruch pieniężny do terytoryum Galicyi,** znajdującego się jeszcze w rękach rosyjskich. **Filia Banku państwowego, przeniesiona ze Lwowa do Równa, została rozwiązana.**

Anglia boi się osobnego pokoju.

Amsterdam, 7 sierpnia.

Bonar Law w jednej z mów wygłoszonych w Folkestone oświadczył: Musimy wojnę wygrać i dla tego celu musimy poświęcić ostatniego żołnierza naszego i ostatni szyling. Długą może być ta droga, ale o ostatecznem zwycięstwie nie może być wątpliwości. Niemcy mogliby tylko w tym wypadku zwyciężyć, gdyby im się udało **z jednem z państw sprzymierzonych zawrzeć osobny pokój. Ale o tem niema mowy.**

Bankructwo strategii w. ks. Mikołaja.

Berlin, 7 sierpnia.

»Berliner Tageblatt« przynosi następujące wywody Morahta o położeniu wojennem w Polsce:

Zajęcie Warszawy należy zaliczyć do wypadków pierwszego roku wojny. Upadek Warszawy przewidziany już był dawno przez kierownictwo wojsk sprzymierzonych. Sprawozdanie nasze o tym fakcie jest nadto skromne.

»Nieuwe Courant« (Rotterdam) nie powiedział za wiele, pisząc dnia 1 sierpnia: »Utrata stolicy Polski będzie ciężkim ciosem dla Rosyan«. Nie ulega wątpliwości, że celem naszym jest zniszczenie wojsk nieprzyjacielskich, a jeżeli pod Warszawą mieliśmy do czynienia tylko z tylnemi strażami Rosyan, to nie usunęliśmy wprawdzie wojska rosyjskiego, które dzierżyło Warszawę, ale w każdym razie zajęliśmy ważny punkt obronny na zachodzie Rosyi. Gdyby posiadanie Warszawy było tak obojętne dla ofenzywy rosyjskiej, jak to twierdzą Rosyanie, to pocóż za miliony francuskie fortyfikowano to miasto przez tyle lat?

Warszawa z całym przyczółkiem mostowym na sąsiedniem kolanie Wisły była koniecznie potrzebną do szerokiego ataku w stronę terytoryum niemieckiego. Teraz, gdy mamy w naszych rękach tę bramę wypadową, a zarazem ochronę odwrotową Rosyan, **podjęcie ofenzywy rosyjskiej w pobliżu granic naszych stało się niemożliwem.**

Co zmusiło Rosyan do opuszczenia Warszawy? Ani brak amunicyi, ani brak żołnierzy. — Zmusiła ich do tego **zbankrutowana strategia w. ks. Mikołaja Mikołajewicza,** zmusiła po tylu klęskach, **rozluźniona karność armii,** która straciła mnóstwo materyału wojennego, dział i karabinów.

Pewien pułkownik rosyjski pisał o strategii rosyjskiej w Mandżuryi: »Przez dwa dni dreptała nasza 100-tysięczna armia na miejscu, taka silna i potężna środkami materyalnymi, a taka słaba i nieporadna w operacyjnych przedsięwzięciach«. Teraz można powiedzieć: Od bitwy na linii Gorlice—Tarnów błądziły olbrzymie rezerwy rosyjskie między Narwią, Wisłą i Bugiem. Kierownictwo ich szukało słabych punktów w ofenzywie wojsk sprzymierzonych. Nie znalazło ich. Nasze linie, uważane przez nieprzyjaciela za słabe, okazywały się zawsze mocnemi.

A rozluźniona karność? Wojsko, które wszędzie rabowało, paliło i hańbiło, wcześniej czy później podniesie rękę na oficerów. Straszne trudy wojenne i niewymowne cierpienia ostatnich czasów zrobiły swoje w armii rosyjskiej. A te ujemne skutki wzmagają się, im dłużej trwa wojna.

Oceniając wszechstronnie położenie wojenne w Polsce, stwierdzić musimy, że także na skrzydłach idzie wszystko pomyślnie.

Głosy prasy państw neutralnych.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Berno szwajc., 7 sierpnia.

»Bund« pisze: »Opróżnienie Warszawy jest dla powagi rosyjskiej o wiele gorszem, niż oddanie Lwowa. Opróżnienie miasta wskazuje, że Rosyanie nie posiadają już dostatecznych sił zbrojnych, aby zamknąć armię w twierdzy i że już nie mogą na to liczyć, aby mogli podjąć ofenzywę w terminie, któryby pozwolił na odsiecz twierdzy. Wnioski te są bardzo ważne dla osądzenia sytuacyi wojennej.

»Z tego punktu widzenia opróżnienie Warszawy wygląda zupełnie odmiennie, niż to ze strony rosyjskiej starają się przedstawić. Porzucenie linii Wisły jest dowodem, że Rosya nie może już rzucić żadnej armii i zmuszoną jest cofać swe armie poza Bug, a może i jeszcze dalej, aby je wogóle uchronić chociaż z wielkiemi stratami przed katastrofą«.

Głosy prasy czeskiej.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Praga, 7 sierpnia.

Prasa tutejsza poświęca artykuły wstępne upadkowi Warszawy i Dęblina.

»Narodni Listy« piszą między innemi: »Upadek Warszawy oznacza w historyi wojennej wydarzenie o wielkiej doniosłości, którą to doniosłość trudno jeszcze ocenić pod względem strategicznym i politycznym«.

»Hlas Naroda« pisze: »Z sukcesu tego cieszą się wszystkie narody naszego państwa. Szczególnie serdecznie wspomina naród czeski o swoich walecznych synach, którzy wraz z innymi narodami państwa przynoszą narodowi polskiemu wolność, nie tą wolność fałszywych przyjaciół narodów słowiańskich, obiecywaną z Petersburga, nie wolność petersburskich i moskiewskich czynowników, ale wolność kultury europejskiej, moralności i przekonań. Despotyzm rosyjski zbiera obecnie owoce swego siewu, a w zagranicy neutralnej niema nikogo, ktoby nie życzył mu tej katastrofy z całego serca«.

»Cas« pisze: »Strata Warszawy oznacza dla Rosyan ogromną wojskową i moralną szkodę, gdyż z Warszawą upada nietylko pierwszorzędna twierdza, ale także stara stolica byłego Królestwa polskiego«.

Prezes Naczelnego Komitetu Narodowego o wzięciu Warszawy.

Wiedeń, 7 sierpnia.

W piątkowem wydaniu porannem »N. Fr. Presse« ogłasza następujące oświadczenie posła dra Wład. Leopolda Jaworskiego, prezesa Naczelnego Komitetu Narodowego z powodu wzięcia Warszawy.

Polacy są pod wrażeniem, nadzwyczajnie wzruszającem. Padł orzeł carski, który przeszło od stulecia był symbolem ucisku wolności polskiej w Warszawie.

Polacy widzą wreszcie światło, które rozprószy ciemnię ich losu. To, co mówię, tkwi z pewnością w głębi serca każdego Polaka; jest to rzeczą uczucia, ale pod względem politycznym trzeba na spełnienie czekać.

Nie mamy ani cienia wątpliwości, że ogłoszony zostanie manifest do narodu polskiego. Pragniemy, ażeby powszechnie pojęto, jak wielkie skutki polityczne treść tego manifestu zdoła wywołać.

Należy uwzględnić, że manifest musi odpowiedzieć stopniowi napięcia tęsknoty narodu polskiego. Pragniemy, ażeby w obecnej chwili od tonu, stylu, zwyczajów, a nawet od tradycyjnej przezorności dyplomatycznej odstąpiono i ażeby przystosowano się do wzniosłego nastroju, który teraz po oswobodzeniu z pod nieznośnego jarzma rosyjskiego panuje w czującej duszy polskiej.

Niechaj politycy uświadomią sobie to, że **od manifestu i treści jego będzie zależeć odpowiedź narodu polskiego — odpowiedź, która znajdzie wyraz nie tylko w słowach, lecz także i w czynach, tudzież w całem zachowaniu się narodu polskiego. A naród polski to 20 milionów.**

Filie Banku austro-węgierskiego we Lwowie, Rzeszowie i Tryeście.

(*Tel. wł. »Nowej Reformy«.*)

Wiedeń, 7 sierpnia.

Wedle informacyi »Neue Freie Presse«, filie Banku austro-węgierskiego we Lwowie i Tryeście podejmą na razie działalność w ograniczonym zakresie.

Filia w Rzeszowie podejmie działalność normalną.

Powódź na Śląsku.

Z Cieszyna donoszą:

Straszny gość, powódź, nawiedziła znów niespodzianie Śląsk. We wtorek w południe zaczęło padać i lało strumieniami prawie bez przerwy aż do nocy z środy na czwartek. — W czwartek rano deszcz trochę ustał. Wskutek takiej lewy rzeki nasze gwałtownie wezbrały i wylały z brzegów. W okolicy Cieszyna wylały Olza, Bobrówka i Ropiczanka. Mała Łąka została cała zalana; złączyły się tam wody Olzy z Bobrówką. Właściciele gruntów, położonych nad wodą, ponoszą wielkie szkody. Olza wylała szczególnie na przestrzeni Boguszowice-Marklowice, gdzie w kilku miejscach podmyła i uszkodziła wał kolejowy; w środę rano pociąg ze Suchej mógł tylko do Marklowic dojechać, gdzie podróżni musieli wysiąść, a towary wyładowano. W obszarze miejskim Olza wystąpiła aż na plac zabaw dla dzieci obok drukarni Prochaski. Tzw. most Kantza został zamknięty z powodu grożącego niebezpieczeństwa zabrania go przez wodę.

W Ostrawskiem wody Łucyny, Ostrawicy i Odry już we wtorek w nocy zaczęły się podnosić, we środę rano wszystkie trzy rzeki wystąpiły z brzegów. — Łucyna zalała przedmieście Polskiej Ostrawy Zarubek, skąd daleko w stronę Szonowa i Szumbarku widać było jedno wielkie rozszalałe morze. Ostrawica, już przy ujściu do niej Łucyny, zalała park hr. Wilczka „pod Dębem“, łazienki miejskie, w dalszym biegu tor tramwajowy, wiodący do Bogumina. Silny most drewniany koło strzelnicy musiano zamknąć, wartki prąd wyrwał z niego bowiem kilka belek. Niżej położone części Mor. Ostrawy pod wodą — tak n. p. wszystkie piwnice kamienic przy ul. Klemensa. Zalany jest również Gruszów, Przywóz, Maryańskie Góry. — Ruch tramwajowy Ostrawa—Bogumin jest nieregularny i ograniczony. Połączenie kolejowe Frydek—Frydland przerwane, zagrożony ruch tramwajowy na linii Ostrawa—Karwina. Z okolic nadwiślańskich i z powiatu frysztackiego dotychczas jeszcze nie mamy wiadomości.

Maleńka rzeczka Ropiczanka, wezbrana wskutek ulewy, zrywała już w górnym swym biegu drzewa, krzewy i kładki, zboże, podmywała drogi i mosty; na pograniczu Ropisy i Sibicy podzieliła się na 3 ramiona; jedno popłynęło na t. zw. „Balinę“, gdzie wszystkie ziemioplody biednych chałupników i komorników zamuliło i okryło żwirem, drugie ramię, które sobie utorowało drogę, przełamując wał po lewej stronie, obróciło się wzdłuż toru kolei koszycko-bogumińskiej i drogi państwowej w stronę Sibicy, grzebiąc lub zrywając plony, szczególnie ziemniaki, buraki, kapustę i zamieniając urodzajne pola na zupełny kamieniec. Trzecie ramię stoczyło się dawnym korytem Ropiczanki do Olzy. Pola wzdłuż Olzy i Ropiczanki wyglądały jak istne morze; mętne fale unosiły się tak wysoko, że miejscami tylko wierzchołki krzewów sterczały z wody. Tor kolei koszyckiej był miejscami pod wodą. Droga powiatowa do Trzyńca mocno uszkodzona. Szkody, których na razie nie można obliczyć, są olbrzymie.

KRONIKA.

Kraków, 7 sierpnia.

Uroczyste posiedzenie Rady miejskiej. Dziś o godz. 6 wieczorem odbędzie się w sali Rady miejskiej w Krakowie uroczyste zebranie członków Rady miejskiej krakowskiej i podgórskiej dla uczczenia radosnej chwili z okazyi oswobodzenia Warszawy.

Wisła opada. Krytyczna noc dzisiejsza przeminęła szczęśliwie, woda na Wiśle stale, chociaż powoli, opada. Największy jej stan ponad poziom normalny wynosił 3.52 m. od godziny 10 do 1 w nocy. W tym czasie woda się już nie nie podniosła. Po godzinie pierwszej w nocy dzisiaj woda zaczęła opadać. Dzisiaj o ósmej rano stan Wisły w Krakowie wynosił już 3.30 m., o godzinie 9 rano 3.28, a w godzinę później 3.23 m. Wisła w tym stopniu dzisiaj już dalej będzie opadać.

Skutki tego opadu są już widoczne. I tak woda kanałowa spłynęła już w większości z rynku w Dębnikach, z placu Groble, ulicy Powiśle oraz placu przed tą ulicą. Również z Błoń ustępuje woda bardzo powoli, zostawiając grubą warstwę gliny i szlamu. Tramwaj dochodzi tylko do gmachu „Sokoła“, gdyż dalej ulica Wolska zalana jest jeszcze wodą.

Wisła wylała w okolicach Krakowa i zatopiła szereg miejscowości. Między innemi w Jezierzanach kilkanaście zabudowań chłopskich stoi pod wodą, w Piekarach zalane zostały pastwiska nad Wisłą. Bardzo ucierpiały od powodzi gminy Koło Tynieckie i Kopanka, w mniejszym stopniu Pożowice i Facimiech. Ogromne szkody wyrządziła Wilga, która zalała Ludwinów i Zakrzówek. Strażacy przewożą tam ludność łodziami i wozami.

Dzisiejszej nocy zginęło podczas powodzi tragiczną śmiercią w Zakrzówku troje ludzi. Woźnica zakładu czyszczenia miasta Tomasz Ludczyn przewoził wozem zalanym gościńcem wracającego do domu z Krakowa introligatora Wojciecha Gigonia wraz z 11-letnią córeczką Aleksandrą do mieszkania przy ulicy Wierzbowej. Było to około godziny 10 w nocy. Zalany gościniec nie był oświetlony. Konie wpadły z wozem do głębokiego rowu, pełnego wody i wskutek tego utonęli tak woźnica jak i ś. p. Gigoń z córeczką. Dzisiaj nad ranem wydobyto zwłoki wszystkich trzech ofiar. Zwłoki te wynaleźli strażacy miejscy.

Tragiczna ofiara powodzi w Zakrzówku ś. p. Wojciech Gigoń był właścicielem znanego zakładu introligatorskiego przy ulicy Brackiej. Był to niezwykle dzielny, sumienny, wykształcony w swoim zawodzie rękodzielnik, pracownia jego cieszyła się wielką wziętością w Krakowie. W kołach rękodzielników krakowskich był osobistością ogólnie poważaną. Liczył lat 44. Osierocił czworo drobnych dzieci, piąta córeczka znalazła tragiczną śmierć w nurtach Wilgi razem z ojcem.

Ochrona miasta przed powodzią. O godzinie 7 wieczorem dzisiaj odbędzie się w sali Rady miejskiej po uroczystem zebraniu z powodu oswobodzenia Warszawy konferencya członków obu Rad miejskich krakowskiej i podgórskiej w sprawie niesłychanie doniosłej i piekącej zabezpieczenia miasta przed powodzią.

Z teatru miejskiego. »Dzieje Józefa«, komedya w 5 aktach Włodzimierza Perzyńskiego, grana z powodzeniem w teatrze Polskim w Warszawie, a ostatnio w teatrze lwowskim pod dyrekcyą Hellera w Wiedniu, wchodzi dzisiaj na repertoar teatru miejskiego. Tytułową rolę Józefa gra Jerzy Leszczyński, który tę rolę kreował w Warszawie i zalicza ją do najlepszych w swoim bogatym repertoarze. Pragnieniem artysty było w tej najlepszej roli pożegnać się z publicznością krakowską, która darzyła go dotąd niezmienną sympatyą. W dniu 14 sierpnia wyjeżdża p. Leszczyński do szeregów armii.

Koncert orkiestry Związku młodzieży rękodzielniczej. Z powodu zajęcia Warszawy, odbędzie się dnia 8 b. m. koncert orkiestry Związku młodzieży rękodzielniczej w parku na błoniach. Początek o godz. 4 po południu.

Odznaczenia w armii austryackiej. Order żelaznej korony III. klasy z wojenną dekoracyą z uwolnieniem od taksy otrzymali za waleczność: major Aleksander Boruszczak w 8 p. p.; pułkownik Jan Bolesta Koziebrodzki, komendant pułku dragonów, który umarł wskutek odniesionych ran.

Kurs buchalteryi. Dnia 30 z. m. odbyło się uroczyste zakończenie nauki na kursie buchalteryi kupieckiej dla panien, założonym na czas wojny przez p. Kazimierza Zimowskiego w budynku szkoły przemysłowej żeńskiej przy ulicy Andrzeja Potockiego l. 11. Imieniem uczestniczek kursu przemawiała nauczycielka p. Woźnówna, dziękując kierownikowi, iż w tak ciężkich czasach utworzył, nie szczędząc trudów i pracy, bezpłatny kurs buchalteryi, z którego korzystała znaczna liczba uczenic. Z kandydatek, które zasiadały do egzaminu prywatnego z buchalteryi pojedynczej i podwójnej w Akademii handlowej w dn. 29 i 30 z. m. zdały go wszystkie bez wyjątku, a 6 otrzymało postęp bardzo dobry. P. Zimowski, dziękując, podniósł w odpowiedzi zasługę radcy dra Wasunga, dyr. szkoły przemysłowej żeńskiej, który udzielił bezpłatnie lokalu dla kursu, oraz poparcie, użyczone przez miejskie i krajowe władze szkolne. Egzamin złożyły w Akademii handlowej następujące uczenice kursu: Batycka Marya, Bukowska Marya, Charaszkiewiczówna Irena, Czurydówna Marya, Dorniakówna Józefa, Dorniakówna Marya, Dudziakówna Jadwika, Goldstein Alfreda, Haberkówna Olga, Haberkówna Zofia, Jasińska Janina, Majerówna Karolina, Mizińska Zofia, Nowakówna Marya, Piechnikówna Stefania, Polińska Zofia, Rosenzweig Amalia, Rundstukówna Anna, Ryszówna Nola, Schimsheimer Olga, Szymańska Walerya, Wilczyńska Stanisława, Wilczyńska Józefa, Wojtychówna Aleksandra, Woźnówna Feliksa, Zawadzka Albina.

Ze Lwowa.

Wskrzeszenie wydawnictwa »Wiek Nowy«. Po kilkotygodniowej przerwie ukazał się pod datą 5 b. m. pierwszy numer wskrzeszonego popularnego dziennika »Wiek Nowy«. Wydawnictwo to, jak wiadomo, przechodziło zmienne koleje od czasu inwazyi rosyjskiej. Gdy w przededniu wejścia Rosyan do Lwowa naczelny redaktor, Bronisław Laskownicki, wraz z kilku najwybitniejszymi członkami redakcyi opuścił Lwów, pozostali współpracownicy nie umieli oprzeć się fali oportunizmu wobec Moskali i prowadzili pismo przez cały czas rządów rosyjskich w duchu sprzecznym z dotychczasowym kierunkiem pisma. Następstwem tego było, że po wkroczeniu wojsk austryackich, władze austryackie zawiesiły »Wiek Nowy«. Obecnie po powrocie redaktora Laskownickiego właściciele pisma pod jego naczelnem kierownictwem zorganizowali na nowo redakcyę i uzyskawszy zezwolenie władz, rozpoczęli na nowo wydawnictwo. W zamieszczonem na wstępie »oświadczeniu« oznajmia redakcya, że pozostanie nadal wierną swemu pierwotnemu programowi bronienia haseł narodowych i walki z caratem, i że »staje otwarcie i szczerze po stronie mocarstwa, które bez obłudnych, a do niczego nie obowiązujących manifestów, daje nam jednak największą i najpewniejszą gwarancyę odzyskania naszych praw narodowych.«

Nazwisko redaktora naczelnego, Bronisława Laskownickiego, i jego wypróbowana stałość i wierność zasadom narodowym jest należytego spełnienia tego programu pełną gwarancyą.

Pierwszy numer »Wieku Nowego« przynosi na wstępie rycinę »Marzenia legionisty«. W obfitej treści wyróżnia się piękny artykuł powitalny na odzyskanie Warszawy, »Oświadczenie« redakcyi, początek opowieści historycznej »Ułani Beliny« i zajmujące wspomnienie dra St. Łempickiego »Magistrat m. Lwowa w czasie inwazyi«.

Brak chleba i mąki we Lwowie. Miejska piekarnia »Merkury« otrzymała polecenie dostarczać dziennie 15.000 bochenków chleba więcej, niż dotychczas, gdyż stwierdzono, że we wtorek 15.000 osób odeszło od sklepów, nie kupiwszy chleba. Sklepy miejskie zostaną zaopatrzone o 1.230 kg. mąki więcej, niż dotychczas.

Z chwilą wprowadzenia w mieście kart chlebowych sprzedaż chleba ulegnie zmianie. Kupujący będzie mógł otrzymać w sklepie albo 200 gramów mąki lub 280 gramów chleba na głowę.

Miejska Kasa Oszczędności. Onegdaj odbyło się pod przewodnictwem starosty Grabowskiego posiedzenie wydziału miejskiej Kasy Oszczędności. Najpierw przyjęto do wiadomości powołanie do życia miejskiego zakładu zastawniczego, utworzonego przez prezydenta dra Rutowskiego w czasie inwazyi rosyjskiej i zatwierdzono p. Ryszarda Emmota na kierownika tego zakładu z tytułem dyrektora referenta. Dalej dokonano wyborów uzupełniających do komisyi szkontrującej przez wybór pp. Schneidra i Ohlyego; zaś do dyrekcyi prof. dra Marcelego Chlamtacza. W końcu dyrektor, p. Merunowicz, złożył sprawozdanie z urzędowania w Wiedniu za czas od 1 października 1914 do 16 lipca 1915 i z obecnego stanu kasy, który mimo wydarzenia wojenne przedstawia się korzystnie. Nowy wydział miejskiej Kasy Oszczędności, który się ukonstytuował na posiedzeniu, przedstawia się następująco: Przewodniczący starosta A. Grabowski, z astępcy: dr T. Rutowski i E. Epler; członkowie: pp. dr Adam, Ohly, Beiser, Howarth, Chlamtacz, Lewicki, Philipp, Riedl, Schneider, Winiarz, Szpor i dr Dwernicki.

Ze świata.

Burmistrz angielski dla Polaków. Lord-major (burmistrz) miasta Melbourne w hrabstwie Derbyshire w Anglii przesłał londyńskiemu komitetowi pomocy dla Polakiw 500 funt. szterl. (12.500 K).

Milionowe sprzeniewierzenie w »Bankverenie« W »Wiener Bankverein« wykryto sprzeniewierzenie, sięgające sumy 2 milionów koron. Sprawcę już uwięziono — jest nim urzędnik banku. Dokonał sprzeniewierzenia w ten sposób, że w porozumieniu z dostawcami przedkładał rachunki z dostawy z o wiele większemi kwotami, niż wynosiły rzeczywiste należności. Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie zatacza coraz szersze kręgi.

Bohater z łodzi podwodnej. W teatrze Jana Straussa w Wiedniu ukazał się pewnego wieczora marynarz z łodzi podwodnej. Siadł w krześle, a wszyscy mogli obserwować jego srebrny medal, jego krzyż zasługi wojskowej i napis na czapce »Unterseeboot XII«. Bohater naturalnie wywołał powszechne zaciekawienie i sensacyę. Wszyscy patrzyli nań z podziwem, tylko nie komisarz policyi, któremu twarz bohatera wydała się dziwnie jakoś znajomą. Zawezwał tedy dzielnego marynarza do wylegitymowania się, co ten jednak uczynił, wykazawszy się pozwoleniem ze szpitala wojskowego, gdzie się leczy na katar płuc, opiewającem na nazwisko Arminio Klotzera, marynarza z łodzi podwodnej XII; komisarz zapytał telefonicznie zarząd szpitala, gdzie mu te wszystkie informacye potwierdzono, dodając, że Klotzer dostał właśnie urlop na odwiedzenie teatru; rysopis też był zgodny. Komisarz już myślał, że się zblamował, gdy nagle spostrzegł znajomego oficera marynarki, prosił go więc, aby zbadał podejrzanego bohatera. Wtedy dopiero okazało się, że Klotzer nietylko o łodzi podwodnej, ale o marynarce wogóle nie ma pojęcia. Uwięziono go i śledztwo wykryło, że nazwisko ma prawdziwe i leczy się rzeczywiście w szpitalu, ale na podstawie fałszywych dokumentów wojskowych, albowiem w wojsku nigdy nie służył. Z zawodu jest markierem bilardowym z Nowego Sącza. Zgubiła go chęć błyśnięcia bohaterską sławą na szerszej arenie teatru, a napis »Unterseeboot« pogrążył ostatecznie.

Kronika wojenna.

Malarz chorwacki na terenie wojny z Włochami. Rząd krajowy chorwacki, za zezwoleniem i poparciem komendanta armii, gen. Boroevicsa, wysłał na teren walk z Włochami znanego malarza chorwackiego, prof. Ottona Jwekowicza. Zadaniem jego było obserwować walki chorwackich pułków i epizody ich przedstawić na obrazach, które zamówił dla siebie rząd. Prof. Iwekowicz bawił na terenie walk przez cały miesiąc; był w Gorycyi, przejechał w towarzystwie wyznaczonego mu oficera całe pole bojów pod Gorycyą, zwiedził także głośne płaskowzgórze Doberdo, znajdujące się pod ciągłym ogniem artyleryi włoskiej. Powrócił do Zagrzebia z całą teką szkiców i teraz przygotowuje kompozycye batalistyczne.

Sieć chroniąca morze od torped i łodzi podwodnych. Dzienniki szwajcarskie przynoszą z Londynu poniekąd romantyczną wiadomość o olbrzymiej sieci, jaką Anglicy zabezpieczyli cały kanał pomiędzy wybrzeżem angielskiem i francuskiem. Dopiero obecnie stało się wiadomem, że angielskie fabryki wyrobów metalowych dlatego przez czas dłuższy nie mogły wyrabiać granatów, ponieważ zajęte były wyrobem tej olbrzymiej sieci. Sieć ta obecnie została już ukończona i zapuszczona w morze, a ma ona zupełnie zabezpieczyć żeglugę między Anglią a Francyą, robiąc w kanale rodzaj zupełnie spokojnego i pewnego »chodnika« dla okrętów. Sięga ta sieć aż do dna morskiego, tak, że żadna łódź podwodna ze swojemi torpedami tam się nie prześliźnie; tylko przy brzegach zaopatrzona jest w otwory, które są pilnie strzeżone. Sporządzenie sieci i zapuszczenie jej w morze miało kosztować olbrzymią sumę 80,000.000 funt. szterl. (około [illegible] miliardów koron).

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę 7 sierpnia: »Dzieje Józefa«, komedya w 5 aktach Włodz. Perzyńskiego.

Repertoar teatru ludowego.

W sobotę „Panna huzar", wodewil, występ J. Solnickiego, tańce Niny Dolli.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 6 sierpnia termometr doszedł od + 15·4 do + 23·4 C.; barometr wahał się.

Dnia 7 sierpnia o godz. 7 rano stan barometru 742·9 termometru + 15·9 C; wiatr: południowo zachodni.

Ekonomiczne znaczenie Warszawy.

Po zajęciu Warszawy mają mocarstwa centralne w rękach swoich trzecie z rzędu pod względem wielkości miasto państwa rosyjskiego, gdyż Warszawa posiada okrągło milion mieszkańców. Rosya straciła Galicyę, nawzajem zaś mocarstwa centralne zajęły już trzy czwarte części Królestwa Polskiego, którego powierzchnia wynosi przeszło 127.000 kilometrów kwadratowych. Podobnie, jak Warszawa stoi w pierwszym rzędzie miast imperyum rosyjskiego, jest Królestwo Polskie pod każdym względem najbardziej rozwiniętym krajem tego państwa.

Leżąc nad tak ważną drogą wodną, jak Wisła i rozporządzając pobliskiem zagłębiem węglowem i kruszcowem, Warszawa stała się bardzo szybko pierwszorzędnem ogniskiem przemysłu i handlu, zwłaszcza gdy Rosya w połowie ubiegłego stulecia przeszła do systemu ceł protekcyjnych. Jeżeli cła protekcyjne silnie wpłynęły na rozwój przemysłu rodzimego, to z drugiej strony równocześnie spowodowały przenoszenie się przedsiębiorstw przemysłowych z Królestwa Pruskiego do Królestwa Polskiego. W ten sposób powstał potężny przemysł tkacki w Łodzi, tudzież przemysł metalurgiczny, pod względem handlowym ciążący do Warszawy.

To ekonomiczne rozwijanie się zachodniej części Królestwa Polskiego polega głównie na bardzo intensywnej gospodarce tego kraju, gdzie na kilometr przypada 4 razy tyle mieszkańców i 2 razy tyle kolei co w Rosyi. Wedle ostatniej statystyki urzędowej posiada Królestwo Polskie 10.953 przedsiębiorstw przemysłowych, które zatrudniają okrągło 400.000 robotników. Wartość rocznej produkcyi przemysłowej wynosi 923 miliony rubli.

Od czasu, gdy sporządzono owe obliczenia, przemysł i handel w Królestwie Polskiem dalej się rozwijały, zwłaszcza przemysł tkacki. W tej gałęzi przemysłu było w r. 1910 przedsiębiorstw 1.116, a r. 1913 już 1.1412. Daty o stanie najważniejszych gałęzi przemysłu w Królestwie Polskiem są następujące:

Przemysł:	Przedsiębiorstwa	Robotnicy	Wartość produk. w mil. rb.
żywnościowy	3052	42.450	154
tkacki	1166	150.300	341
konfekcyjny	1918	25.440	48
metalowy	1510	62.000	110
górniczy i hutniczy	479	45.600	60
drzewny	879	17.000	23
papierowy	672	15.400	25

Następna tabelka podaje daty odnoszące się do produkcyi najważniejszych gałęzi przemysłu polskiego:

	Produkcya
Kopalnie węgla	6,000.000 ton
Surowe żelazo	426.000 „
Półfabrykaty żelazne	605.000 „
Gotowe fabrykaty żel.	451.000 „
Przemysł spirytusowy	2,000.000 hektlitr.
Przemysł cukrowniczy	2,000.000 cent. m.
Przemysł krochmalu ziemn.	1,200.000 pudów
Przemysł cementowy	1,900.000 beczek

Roczna produkcya Warszawy oceniana jest na 100 milionów rubli, Łodzi na 250 milionów. Jeżeli produkcya przemysłowa Warszawy ma wartość pieniężną mniejszą niż produkcya Łodzi, to należy przypisać temu, że Warszawa posiada bardzo liczne małe przedsiębiorstwa przemysłowe, gdy w Łodzi są wyłącznie przedsiębiorstwa wielkiego typu. Zwłaszcza w przemyśle bawełnianym niema drobnych i średnich przedsiębiorstw. — Istnieją prawie wyłącznie wielkie przedsiębiorstwa, które z główną produkcyą łączą produkcyę pomocniczą i poboczną.

W przemyśle metalowym, który odgrywa ogromną rolę w Warszawie, tendencya podobna nie występuje tak silnie. Warszawa ma jednakże cały szereg wielkich przedsiębiorstw przemysłowych, które pod względem technicznym i komercyonalnym stoją na wyżynie. — Liczba przedsiębiorstw, które można zaliczyć do fabrycznych, wynosi w Warszawie przeszło 300.

Warszawa zajmuje także w handlu miejsce wybitne. Wrześniowy jarmark na chmiel, tudzież czerwcowe jarmarki na wełnę odgrywają wielką rolę. Jarmarki na wełnę w ostatnich latach zmniejszyły się co prawda, gdyż zmniejszyła się hodowla owiec, natomiast wzmógł się ogromnie handel drzewem. Głównym odbiorcą są Niemcy, po nich zaś idą Austro-Węgry.

Stan interesów już od początku wojny bałkańskiej nie był pomyślny. Niepewność polityczna oddziałała niepomyślnie zwłaszcza na mniejsze i słabsze pod względem finansowym przedsiębiorstwa. Po wybuchnięciu wojny w r. 1914 nastąpił zastój w handlowym i przemysłowym ruchu Warszawy.

Rosyanie przed wycofaniem się z Warszawy usunęli z miasta fabryczne urządzenia maszynowe i zapasy surowców. Jakie rozmiary osiągnęło przenoszenie fabryk do Rosyi, okaże się dopiero. Prawdopodobnie ruch handlowy i przemysłowy w Warszawie rychło się znowu rozwinie.

Z Królestwa Polskiego.

Z Kielc donoszą:

W powiecie kieleckim, jak również w powiatach ku Krakowowi wprowadził rząd austro-węgierski swoją administracyę wojskową.

Rozkazem tej administracyi wprowadza się do urzędów gminnych i sądów urzędowy język polski (lub niemiecki, według uznania).

W szkołach wprowadza się bezwarunkowo język wykładowy polski.

Zniesione są t. zw. galówki, czyli święta dworskie rosyjskie.

Obowiązuje czas środkowo-europejski i kalendarz gregoryański.

Podania do władz wnosić można po polsku, lub po niemiecku.

Zakazuje się chodzić po godzinie 10 wieczorem, a sklepy i gospody mają być zamykane o godz. 8.

Najsurowiej zakazanem jest rozszerzanie niepokojących wieści (n. p. ulubionych wersyi o zbliżaniu się Rosyan), i o stanie operacyi wojennych.

Kurs pieniędzy oznacza się, jak następuje: 1 rubel srebrny = 2 korony, 1 rubel złoty = 2 korony 50 hal. i kopiejka = 2 halerze.

W roku szkolnym 1914/15 czynnemi były w Kielcach następujące uczelnie:

Miejska szkoła handlowa męska, szkoła handlowa żeńska, pensya p. Krzyżanowskiej i szkoła elementarna p. Szydłowskiego. Oprócz nich, odbywały się na pensyi p. Znojkiewiczowej zbiorowe korepetycye.

Szkoła handlowa męska liczyła tylko 5 klas, przy 180 uczniach i komplecie nauczycielskim, złożonym z 11 osób, które w najtrudniejszych, jakie sobie można wyobrazić warunkach, wytrwały jednak na stanowiskach.

Nauka odbywała się w lokalach wynajętych, gdyż własny gmach, urządzony według wymagań hygieny szkolnej, zajęto na szpital dla wojska. W szkole handlowej żeńskiej funkcyonowało 6 klas, przy 60 uczennicach, a na pensyi p. Krzyżanowskiej było 50 uczennic w 5-ciu klasach.

Ze spraw miejskich najważniejszą w Kielcach jest kwestya funduszów, stale niewystarczających na potrzeby municypalne, nawet w czasie pokoju.

Po wyjściu wojsk rosyjskich, kielecka kasa miejska zawierała 18 rb. gotówką, dla dostarczenia więc środków pieniężnych powołano do życia specyalną komisyę obywatelską z wyborów, w której skład weszli pp. Bolesław Markowski, jako przewodniczący, Dobrzański (sekretarz) i członkowie: Rom. Kozłowski, profesor Huet, obywatel Kołtoński, profesor Kostoel, Pytlewski, Paborowski, Topolski, Kaminer, Hapenheim, Zagajski, Zarod, mecenas Nawroczyński, mecenas Dygulski, dyrektor Rudnicki i obywatel Krzyżkiewicz.

Wydatki magistratu wynoszą dziś miesięcznie około 7000 rubli, które by zdobyć, ściąga komisya finansowa zaległe za rok 1914 podatki.

Komisya postanowiła też zaciągnąć większą pożyczkę miejską przymusową od kupców i zamożniejszych obywateli.

Sumę pożyczki rozdzielono na 2 części, pomiędzy 100 chrześcijan i 160 żydów. Na 100 pierwszych, wpłaciło w całości lub w części należne kwoty osób 80, ze 160 żydów — wpłaciło je 70-ciu.

Komisya ta wreszcie wyłoniła dwie podkomisye; jedną do spraw oświetlenia miejskiego, a drugą asanizacyjną.

Ponieważ niektórzy obywatele nie mogą uiścić zaległych podatków wskutek nie otrzymania za rok ubiegły czynszów mieszkaniowych, w związku więc z komisyą finansową, powstała też komisya sądowa, pod przewodnictwem adw. przysięgłego p. Dygulskiego, która rzeczone sprawy rozstrzyga i zmusza zamożniejszych lokatorów do spłacania choćby ratami czynszów zaległych.

Wiele spraw takich pomyślnie już załatwiono.

Komunikat rosyjski.

(Telegram c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 6 sierpnia.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego. Bez daty:

Na morzu bałtyckiem zatopiła angielska łódź podwodna wielki niemiecki parowiec transportowy. W okolicy Mitawy Bausk 1/8 żadnych większych zmian. Wieczorem 31 lipca zaatakowaliśmy nieprzyjacielskie przednie straże, wzięliśmy do niewoli 500 niemieckich żołnierzy i 6 oficerów, zdobyliśmy 6 karabinów maszynowych. 1 sierpnia próbowali Niemcy znacznemi siłami ofenzywy i zaatakowali dwa obozy w okolicy Rożanu. Nad ujściem Pissy skoncentrował nieprzyjaciel bardzo znaczne siły, które 1 sierpnia w dalszym ciągu podejmowały ataki w kierunku Troszyn — kolej na południe od stacyi Ostrołęka aż do wsi Kobylina. Tu walka była szczególnie zacięta i krwawa.

Na froncie Wisły walki na północny zachód od Błonia i na południe od Góry Kalwaryi miały przebieg dla nas pomyślny. Nieprzyjacielskie oddziały, które przekroczyły Wisłę, pod Magnuszewem i Ryczywołem, zostały odparte ku rzece. W okolicy Maciejowic udało się nieprzyjacielowi po gwałtownych atakach rozszerzyć swoje pozycye, ale w ciągu dnia 1 sierpnia odbyła się bitwa prawie na poprzedniej pozycyi. W okolicy przejścia pod Iwangrodem cofnęły się nasze wojska po gwałtownej walce na bardziej skoncentrowane stanowiska na lewym brzegu Wisły. Między Wisłą a Bugiem trwa dalej zacięta walka. W kierunku Lubartowa odparliśmy ataki nieprzyjaciela na froncie Markuszow aż do Bystrzycy, jakoteż po obu stronach Wieprza w okolicy gościńca Trawniki—Włodawa.

W odcinku na lewym brzegu Bugu obsadziły nasze wojska, bez przeszkód ze strony nieprzyjaciela, nowy front na północ od Chełmu. We wszystkich innych odcinkach naszego frontu nie było żadnych znaczniejszych starć z nieprzyjacielem.

Na Czarnem Morzu zapaliły nasze torpedowce w obszarze węglowym skład węgla, zburzyły 10 żaglowców naładowanych węglem. Na brzegu Anatolii zniszczyły nasze torpedowce przeszło 200 żaglowców, naładowanych węglem i amunicyą, zniszczyły także doki do budowania takich żaglowców. Amunicya wojenna znajdowała się na setkach skonfiskowanych żaglowców.

Uruchomienie poczt w Galicyi.

C. k. Dyrekcya poczt komunikuje:

Rozporządzeniem c. k. ministerstwa handlu z 31 lipca 1915 upoważniona została d a l s z a g r u p a g a l i c. u r z ę d ó w p o c z t o w y c h d o p r z y j m o w a n i a p r y w a t n y c h p a k i e t ó w p o c z t o w y c h, z tem ograniczeniem, że: 1. przyjmować wolno pakiety do wagi najwyżej 5 kg., 2. pakiety muszą być nadawane w stanie otwartym, 3. dołączanie korespondencyi do pakietów i przesyłanie wiadomości prywatnych na odcinkach adresów przesyłkowych jest wzbronione.

Wymienione upoważnienie otrzymały w szczególności następujące, dotąd tylko do doręczania nadchodzących prywatnych pakietów uprawnione galic. urzędy pocztowe: Biadoliny szlach., Biecz, Bobowa, Bogumiłowice, Borzęcin, Bruśnik, Cieniawa, Ciężkowice, Czchów, Dębno, Drużków pusty, Florynka, Gawłów nowy, Glinnik maryampolski, Gładyszów, Gorlice, Górka nad Wisłą, Gręboszów, Gródek nad Dunajcem, Gromnik, Grybów, Iwkowa, Janowice koło Zakliczyna, Kamionka wielka, Kobylanka, Kocmyrzów, Korzenna, Krynica, Lipnica wielka, Łowczówek Pleśna, Łabowa, Mikluszowice, Mogiła, Moszczenica, Muszyna, Nawojowa, Niepołomice, Okocim, Okulice, Paleśnica, Pleszów, Ptaszkowa, Porąbka uszewska, Radłów, Rajbrot, Rzepiennik strzyż., Rzezawa, Ropa, Ropica ruska, Rzuchowa, Ryglice, Siedlce, Siedliszowice, Serosławice, Słotwina koło Brzeska, Śnietnica, Stróże, Szczepanów, Szczurowa, Szymbark, Tarnów 1, Tarnów 2, Tęgoborze, Tuchów, Tyliez, Tymbark, Ujanowice, Uście solne, Uście ruskie, Uszew, Wietrzychowice, Wojnicz, Wola łużańska, Wysowa, Zabierzów koło Niepołomic, Zaborów, Zagórzany, Zakliczyn nad Dunajcem, Zbyszyce, Żabno nad Dunajcem, Żegiestów.

2. Temsamem rozporządzeniem dopuszczony został (jednak b e z u p r a w n i e n i a u r z ę d ó w d o p r z y j m o w a n i a p a k i e t ó w), ruch prywatnych pakietów pocztowych, d o n a s t ę p u j ą c y c h u r z ę d ó w p o c z t o w y c h: Albigowa, Babice nad Sanem, Bachórz, Bachórzec, Baginsberg, Baligród, Bandrów narodowy, Baranów, Barwinek, Barycz, Bednarów, Berezów wyżny, Besko, Bitków, Błażowa, Bohorodczany, Bojanów, Bolechów, Bolesław, Boratyn, Borowa koło Mielca, Borynia, Borysław, Bratkówka, Brzeziny, Brzostek, Brzozów, Brzyska, Bukowsko, Cieklin, Cisna, Chrewt, Chmielów, Chyrów, Chorkówka, Chorzelów, Cmolas, Cucyłów, Czarna koło Pilzna, Czarna koło Ustrzyk, Czerchawa, Czermin, Czudec, Dąbie koło Dębicy, Dębica, Dębowiec, Delatyn, Demnia wyżna, Dobrzechów, Dobromil, Dobrowlany, Dolina, Dora, Dorożów, Drohobycz, Dubiecko, Dukla, Dydnia, Dynów, Dwernik, Dzikowiec, Felsztyn, Frysztak, Gaje wyżne, Gawłuszowice, Głogów, Gogołów, Gorzyce, Grabiny, Grabownica starzeńska, Grębów, Grodzisko, Haczów, Hoczew, Hołyń, Hrebenów, Hyżne, Iwonicz, Izdebki, Jabłonica koło Tatarowa, Jabłonka niżna, Jabłonów, Jaćmierz, Jaremcze, Jarosław, Jasień, Jasienica koło Brzozowa, Jasienica zamkowa, Jasienów górny, Jaślany, Jaśliska, Jasło, Jasionów koło Brzozowa, Jasionka masiowa, Jawora nad Stryjem, Jawornik polski, Jedlicze, Jeżowa, Jodłowa, Jodłówka, Jurowce, Kalnica, Kalwarya pacławska, Kałusz, Kamień, Kamienna, Kańczuga, Klimiec *, Klimkówka, Knihinin *, Kobaki, Kolbuszowa, Kołaczyce, Kołomyja 1, Komańcza, Kombornia, Koniuchów, Korczyna, Kornicz, Korszów, Kosmacz, Kossów, Kosienice, Koziowa, Kranzberg, Krasna koło Petranki, Krasiczyn, Krechowice, Krempna, Krościenko koło Chyrowa, Krosno, Krzywcza nad Sanem, Kuty, Lackie szlacheckie, Leżajsk, Lipa Gal., Lipinki, Lisko, Lisia górna, Lubieńce, Ludwikówka, Luszowice, Lutowiska, Łutcza, Łączki, Łączki kucharskie, Łąka, Łanczyn, Łańcut, Ławoczne, Ławrów, Łęki górne, Łupków, Łysiec, Majdan koło Kolbuszowej, Majdan koło Schodnicy, Majdan średni, Manasterz, Markowa, Markowce, Matyjowce, Medynia głogowska, Medenice, Męcina wielka, Miejsce piastowe, Mielec, Mikuliczyn, Mizuń stary, Moderówka, Mokre, Mokrzyszów *, Morszyn, Mraźnica, Mrowla, Mrzygłód, Nadbrzezie, Nadyby Wojutycze, Nadwórna, Nart nowy, Niebylec, Niewistka, Nieznajowa, Niwiska, Nisko, Niżankowice, Nowe miasto, Nowica, Nowosielce Gniewosz, Nowotaniec, Odrzykoń, Olchowce, Olesno, Olszanica koło Ustrzyk, Ołpiny, Osiek koło Żmigrodu, Osławy białe, Ottynia, Padew, Paryszcze *, Pasieczna, Peczeniżyn, Perehińsko, Petranka, Pilzno, Pikulice *, Pistyń, Podbuż, Polanka Karol, Podhorce koło Stryja, Popielniki, Porohy, Posada olchowska, Przecław, Przemyśl 1, Przeworsk, Pruchnik, Radgoszcz, Radomyśl nad Sanem, Radomyśl wielki, Radymno, Rakszawa, Raniżów, Rogóżno, Ropczyce, Ropienka, Rosulna *, Równe Gal., Rożniatów, Rożnów, Rozwadów, Rzeszów, Rzochów, Rudnik nad Sanem, Rudniki koło Śniatyna, Rybotycze, Rymanów 1, Rymanów 2, Sambor, Sanok, Sarzyna, Schodnica, Sędziszów, Sianki, Siedliska Bogusz, Siedliska koło Dynowa, Skole, Skołyszyn, Sławsko, Słobódka leśna, Słoboda rungurska, Słupiec, Smorze, Sokoliki, Sokołówka koło Kossowa, Sokołów koło Rzeszowa, Solina, Sołotwina, Śniatyn, Spas, Stanisławów 1, Stanisławów 2, Starunia, Stary Sambor, Stara sól, Starzawa koło Chyrowa, Stebnik, Strażów, Strzyłki, Strzyżów, Suchodół *, Święcany, Św. Józef, Szczawne, Szczucin, Synowódzko wyżne, Szynwałd, Targowiska, Tarnobrzeg, Tarnawa niżna, Tarnowiec, Tarnowica leśna, Tarnowska wola, Tatarów nad Prutem, Terka, Trzciana koło Rzeszowa, Trzcinica, Trzęsówka, Truskawiec, Tryńcza, Tuchla, Tuchołka, Turka nad Stryjem, Turka koło Kołomyi, Turze, Tyrawa wołoska, Tyśmieniczany, Tyczyn, Ulanów, Ulucz, Uścieryki, Ustrzyki dolne, Wadowice górne, Węglówka, Wełdzirz, Werbiąż niżny, Wielopole skrzyńskie, Wiercany koło Sędziszowa, Wiśniowa nad Wisłokiem, Wistowa, Witwica, Wojtkowa, Wolanka, Wola michowa, Wola rzędzińska, Wola zarczycka, Wołczkowce, Worochta, Wróblik szlachecki, Wygoda, Wysocko wyżne, Wzdów, Zabłotów, Zagórz 2, Załucze, Załuż, Zarszyn, Zassów, Zarzecze koło Jarosławia, Zarzecze koło Niska, Zawadka koło Koziowej, Zbydniów, Zglobień, Zielona, Zwór, Żabie, Żmigród, Żołynia, Żurawica.

* Jeszcze nie reaktywowane względnie czasowo zwinięte.

Odpowiedzialny redaktor: **Konstanty Srokowski.**

Wydawca: **Rudolf Osman.**

Legioniści w niewoli rosyjskiej.

I.

Ze Stanisławowa otrzymujemy list, zawierający bardzo ciekawe informacye o legionistach polskich, którzy, wzięci przez Rosyan do niewoli, przebywali w tem mieście przez pewien czas bądź to jako ranni w szpitalach, bądź w koszarach. List zawiera także liczne nazwiska legionistów, pochodzących z Galicyi zachodniej i środkowej i z tego powodu staje się niezmiernie interesującym dla ich rodzin, które niekiedy nie mają o nich dotychczas żadnych wiadomości. Podajemy go prawie w całości. Spis legionistów, którzy byli przeprowadzeni przez Stanisławów, podany jest w końcu listu.

Stanisławów, w lipcu.

Jedynym promykiem nadziei dla nas od 3 września 1914 r. zawładniętych przez armię rosyjską były odgłosy dalekich strzałów — jako znak jakiś, że nas przecie nie pozostawiono zupełnie na łaskę i niełaskę wroga, lecz walczy ktoś i chce nas odbić. Strzały były coraz głośniejsze, cieszyliśmy się, że nasi coraz bliżej i jak opowiadano sobie tu i ówdzie po cichu »lada dzień wkroczą i odbiorą miasto«.

I to kto, kto idzie na przedzie — strzelcy!

Strzelcy o nas walczą, podobno dzielni są i prą wciąż naprzód. Opowiadano jakieś przemycone wieści o małym 14-letnim skaucie, który sam jeden spotkaną patrol kozacką wystrzelał, o kilku strzelcach, którzy przekradli się do Sołotwiny i wytrąciwszy broń z ręki wartę trzymającemu sołdatowi wpadli do mieszkania komendanta Zelencewa, a zraniwszy go uciekli.

Te wieści i coraz to bliższe odgłosy strzałów pozwalały nam spodziewać się lada dzień radosnej chwili.

Już zajęli Sołotwinę — dochodzą do Bohorodczan — biją się w samych Bohorodczanach, toż zaledwie dwie mile od Stanisławowa — jutro, może pojutrze będą u nas.

A Moskale szlą raz po raz w tym kierunku liczne wojsko, to kilkadziesiąt sotni kozaków, to oddziały piechoty, — to artylerye. Boże! Kto też kogo zwycięży! Czy nasi dobrze zaopatrzeni i czy wiedzą, że przeciwnik w tych stronach tak silny?

Przerażały nas złe wieści, że legioniści armat tu nie mają i tylko z karabinami idą na przeciwnika. A tu dniem i nocą grają działa, lecz coraz ciszej i coraz dalej — wreszcie ucichły, a natomiast zaskrzypiały na drodze od południa wozy sanitarne konwojowane przez kozaków, a z pod przykrycia wyglądnęły bartoszówki, legionki i skautowe kapelusze.

Nie tu miejsce na opis, jak kobiety szturmem zdobywały prawo wejścia w dziedziniec szpitalny, by po jednym, lub dwu dniach wypoczynku dalej transportowanym chorym wrzucać na wozy czystą bieliznę i jedzenie, oraz odebrać adres rodziny, którą zawiadomić należy. Nie wiem, czy wzruszały Moskali te tłumy od rana do nocy wyczekujące przed bramą szpitalną, którym nie poradziła ani straż wojskowa, ani policyjna, czy też zaimponowała ilość bielizny i odzieży znoszona nawet przez najbiedniejszych, gdyż po kilku dniach próśb i nalegań główny doktór pozwolił komitetowi złożonemu z 12 pań na opiekę nad austryackimi rannymi. Odtąd mogłyśmy bliżej stykać się z chorymi, pielęgnować ich, dbać o czystość, odzież, wyekwipowanie na drogę i przynosić pokryjomu domowy wikt.

A rannych legionistów zwożono teraz mnóstwo.

Oprócz rannych, przyprowadzano też legionistów jeńców. — działalność więc naszego komitetu rozszerzyła się, — żyłyśmy »między szpitalem a kasarnią«, jak mawiali dobrodusznie kpiąc z nas Moskale. Znosiłyśmy to z uśmiechem, za to młodzi rycerze nasi szli na Sybir uzbrojeni w kożuszki, trykoty, rękawice, czystą bieliznę, całe obuwie i... książki.

Szli smutni, że bić się im już nie wolno, lecz pełni wiary w owocność trudów swych dla przyszłości. Maszerując śpiewali pieśni polskie, a niekiedy dawał się słyszeć refren pobudki strzeleckiej:

Czy przyjdzie paść nam na polu
Czy w tajgach sybirskich gnić,
Z trudu naszego i znoju
Polska powstanie, by żyć!

Nie wszyscy jednak dobrym owiani byli duchem i pełni wiary. Niektórzy przygnębieni, zniechęceni, w rozterce wewnętrznej... Rozmowa z nimi stokroć boleśniejszą była niż widok najcięższej rany.

Armia austryacka, a z nią walczący na tym froncie legion polski cofnął się aż do Rafajłowej, w której legioniści trzymając się dzielnie przez całą zimę bronili dostępu do granicy węgierskiej. Znać nie zła to była obrona, gdyż mimo tylu ataków rosyjskich na ten przesmyk, Rafajłowej nie zdobyto. Odtąd wśród rannych i jeńców, coraz mniej było legionistów, czasem tylko jakieś rozbitki patroli z Zielonej (wieś przed Rafajłową).

Stosunek naszego komitetu z doktorami i zarządem szpitala był nadspodziewanie dobry wobec tego, że stanowiłyśmy właściwie rodzaj intruza w całej gospodarce szpitalnej i to intruza wszędzie się wtrącającego, chcąc bowiem naszym chorym jaknajznośniejszym pobyt tu uczynić, starałyśmy się mieć odpowiednie wpływy w każdej gałęzi tej gospodarki, jak kuchnia, pralnia, magazyny, apteka i t. p.

Doktorzy — jak wogóle wszyscy Moskale — lubili z nami prowadzić dysputy polityczne, mimo wielką nielojalność naszą. Bardzo bowiem sceptycznie odnosiłyśmy się do obietnic w. ks. Mikołaja Mikołajewicza dla Polski, zaznaczając wyraźnie swe tylko niepodległościowe dążenia i horoskopy.

Przyjazny ten stosunek był jednak ściśle zawisły od sytuacyi politycznej i stanowił najdokładniejszy jej barometr. Ilekroć przyszły jakieś niepomyślne wieści z pola walki, władza nasza była ukrócana i czułyśmy, że jesteśmy zawadą, którejby się chętnie pozbyć chciano. W takiej chwili, kiedy to barometr polityczny stał wysoko, zwiedzający szpital generał korpuśny »jewo wysokoprewoschodititelstwo« Webel, któremu zostałyśmy przedstawione, jako pielęgniarki-ochotniczki, nietylko pozwolił nam nadal pełnić swe obowiązki, ale złożył na cele naszego komitetu 25 rubli.

Takim też chwilom zawdzięczają chorzy rycerze niejedną ulgę i radość.

Tak n. p. pozwolono kilka razy jednej, lub dwu z nas odwieźć rannych wraz z konwojem do Halicza. Mogłyśmy chorych doglądać podczas 5-godzinnej jazdy, którą odbywali niezbyt wygodnie w chłopskich podwodach.

W halickim szpitalu odpoczywali chorzy kilka dni, by potem odjechać koleją na Tarnopol w głąb Rosyi.

W przystępie nadzwyczajnej łaskawości pozwolił nam główny doktor zabrać do domu jednego ciężko rannego, przez lekarzy na śmierć osądzonego legionistę, Wacława Bednarskiego. W księgach szpitalnych wpisano go w poczet umarłych, a dorożka odwiozła go do domu członkini, p. A. Baudischowej. Dzień i noc dyżurowałyśmy koło niego. Po kilku tygodniach przyszedł o tyle do sił, że można go było oddać do szpitala austryackiego Czerwonego Krzyża, gdzie odpowiednie narzędzia i środki opatrunkowe miały spowodować szybsze gojenie się ran. Tu wkrótce stał się ozdrowieńcem, a w lutym, gdy nas na kilkanaście dni odwiedziły wojska austryackie, pojechał do Krakowa do rodziców.

Ciężko wlokły się dnie poprzedzające święta Bożego Narodzenia. Chorych opanowywało przygnębienie, tęsknota za domem rodzinnym, wspomnienia świąt i lat ubiegłych powodowały podniecenie myśli, a zatem i gorączkę. Nam zaś trudno było zdobyć się na jakąkolwiek pociechę. Jednej istoty nie było wśród nas, któraby nad jakąś rozłąką nie cierpiała; w pracy topiło się ból, lecz oto nadchodził dzień, w którym otwierają się wszelkie serdeczne rany, a nawet dawne blizny zapiką — zbliżała się wigilia.

Trudno było, nawet zdławiwszy ból własny, cieszyć się razem jakiemś dobrem ogólnem, gdyż wieści z pola przychodziły coraz gorsze. Tym jednak, zdaje się, dla nas niepomyślnym wieściom zawdzięczają nasi chłopacy jedną z jaśniejszych chwil, której wspomnieniami cieszyliśmy się wspólnie długi czas potem. Dostałyśmy pozwolenie na urządzenie drzewka i uczty wigilijnej w szpitalu, co wobec tego, że rz.-kat. święta nie obchodzą Moskali, było trudniejsze, niż się zdaje.

Już od rana tego dnia ruch panował niezwykły, zajęcia było wiele. Myło się wszystkich chorych, czesało, przebierało w świeżą bieliznę i powlekało czystą pościel, ubierało się drzewko, przygotowywało ucztę i podarki. Miała to być niespodzianka, lecz po przygotowaniach domyślali się czegoś niezwykłego i cieszyli jak dzieci.

Z gwarem i hałasem powitano drzewko, lecz cicho i smutnie zasiadano do wieczerzy. Do wspólnego stołu sprowadziłyśmy wszystkich austryackich chorych żołnierzy z całego szpitala, poprzynoszono nawet wraz z łóżkami tych, którzy o własnych siłach przyjść nie mogli. — Z rosyjskich żołnierzy siedli tylko leżący w tej sali i kilku sanitaryuszy Polaków z Królestwa. Starałyśmy się zawsze zbliżać i jednoczyć Polaków z pod innych zaborów. Na pierwszem miejscu usadowiłyśmy legionistów, po bokach reszta Polaków, a dalej istna wieża Babel: Rusini, Rosyanie, Tatarzy, Węgrzy Rumuni, Niemcy, a nawet jeden cygan. Wieczór ten był prawdziwem urzeczywistnieniem idei wigilijnej w szerszym zakresie, jak jo kiedykolwiek tradycya przewidziała, odpowiedział zupełnie swemu celowi — był świętem zgody i pojednania. Całowali się i obejmowali ci, którzy niedawno jeszcze z bronią w ręku naprzeciw siebie stali.

Przełamawszy ze wszystkiemi opłatek, usługiwałyśmy do stołu, karmiły tych, którzy sami jeść nie mogli i uważały, by każdy zachował przepisaną mu dyetę, gdyż za to odpowiadałyśmy przed lekarzami.

Wśród Polaków nastrój był uroczysty i rzewny. Skupiliśmy się wszyscy razem przy opłatku, nie wiedząc, czego sobie życzyć i co mówić — łzy gardło ściskały. »N i e c h n a m s i ę s p e ł n i t o, z a c o j a r ę k ę s t r a c i ł e m«, te proste i szczere słowa legionisty Halejcia (czeladnika murarskiego z Jarosławia) były jedynem głośno wypowiedzianem życzeniem. Było to tembardziej wzruszające, że wypowiedział je chłopak z pracy rąk żyjący, któremu wraz z odjęciem prawej ręki odjęto przyszłość całą. I ten prosty, nieuczony chłopiec nie myślał w tej chwili o stracie osobistej, lecz o sprawie widocznie bardzo ukochanej, dla której nawet tak wielką ofiarę złożył ochotnie.

(Dok. nast.)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.